

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 9 Czerwca 1868.

Wtorek.

Dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1868.

Rano ciepła st: 14, w połud: c. st: 21  
Wysokość wody st: 3, c. 6 (przybywa).

Stan barometru:  
na deszcz.

Wschód Słońca g. 3 m. 42  
Zachód „ 8 „ 16

Jutro, ŚŚ. Bogumiła i Małg.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odosłowanie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kancelarzędzie Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Onegdaj, jako w uroczystość Śtej Trójcy, w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, około 60ciu dziatek płci obojej, przystępowało po raz pierwszy w życiu, do Kommunii Śtej. Przygotował je do tego aktu JKs. Augustyn Grabowski, Wikariusz parafii miejscowej.

— Na najpoddanniejsze przedstawienie Najjaśniejszemu Panu, o wynurzeniu życzenia przez mieszkańców gubernji siedleckiej, którzy otrzymali wsparcie z Najwyżej udzielonej summy do rozdania poszkodowanym, w skutku wylewu rzeki Wisły, uczuć wdzięczności za ulżenie poniesionych przez nich strat, jak również o uchwałach włościan gminy Warszawica i mieszczan m. Stężycy, w powiecie garwolińskim, o urządzeniu nowych szkół, i włościan gminy Pawłowica o odnowieniu i reparacji istniejącej już tam szkoły, własnym ich kosztem.—Jego Cesarska Mość przyjąwszy z Najmilościwszą łaskawością wynurzone przez mieszkańców gubernji siedleckiej uczucia wdzięczności, zarazem Najwyżej rozkazał raczył: oznajmić włościanom gmin: Warszawica i Pawłowica, i mieszczanom m. Stężycy, Najwyższe w imieniu Jego Cesarskiej Mości podziękowanie, za uczynione przez nich ofiary. (Dz. War.)

— Onegdaj, w Niedzielę, z powodu chrztu św. Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, odprawione było o godzinie 11ej z rana, w prawosławnej katedrze św. Trójcy, po mszy św., nabożeństwo dziękczynne. JW. Jenerał-Feldmarszałek był obecnym na mszy i nabożeństwie. Po ukończeniu nabożeństwa, najprzewielebniejszy Joanicjusz dał wystawne śniadanie, na którem raczył się znajdować i JW. Jenerał-Feldmarszałek. (Dz. W.)

— W Sobotę, na pamiątkę cudownego ocalenia Najjaśniejszego Pana od grożącego niebezpieczeństwa, podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Paryżu, odprawiona była o godzinie 11 z rana, w prawosławnej katedrze msza św., a zaraz potem dziękczynne nabożeństwo. JW. Jenerał-Feldmarszałek raczył być obecnym na tem nabożeństwie. Podobne nabożeństwa były odprawiane i we wszystkich świątyniach innych Wyznań o godzinie 9 1/2 z rana. (Dz. W.)

— Dyrekcja Rządowa Teatrów i Widowisk w Królestwie Polskiem, ogłasza konkurencję na dostawę następujących przedmiotów dla użytku scenicznego

obu Teatrów potrzebnych, a mianowicie: atlasu, moire antique, aksamitu, tybetu, merynosu, kamlotu, zagnotu, tarlatanu, muslinu, perkalu, kartonu, nankinu, adamaszku, cerat, płótna białego, szarego, klejonego i na dekoracje, sukna, kortów, flanelek i t. p., materji jedwabnych, wełnianych, lnianych i bawełnianych, jak niemniej koronek, tiulów, wstążek, aksamitek, torsad, frendzli, sznurków, galonów, plecionek szychowych, kwiatów sztucznych do kostiumów i ubrania sceny, piór strusich, guzików metalowych, sprzączek, biżuterji, szpilek pojedynczych, haftek, nici, jedwabiu, pereł, włosów, żelaza, blachy żelaznej, drutu, narzędzi stolarskich i ślusarskich, sznurów, lin, farb, pokostów, lakierów, kleju stolarskiego, pędzli, skór na wyroby rymarskie, futer na kostiumy i czapki, rękawiczek skórkowych i nicianych, kapeluszy męzkich kostiumowych, trykot, pończoch i wreszcie butów, oraz trzewików i bucików damskich i męzkich. Mający zamiar podjąć się dostaw powyższych, winni złożyć w ciągu dni 10-u od daty niniejszego ogłoszenia, deklaracje na piśmie z wyrażeniem, jakie mianowicie przedmioty i po jakich cenach obowiązują się dostarczać, oraz załączyć odpowiednie cenom próby gatunku, z oznaczeniem wymiarów. Deklaracje takie powinny być w zapieczętowanych kopertach na imię Prezesa Dyrekcji, z napisem na wierzchu: „Deklaracja na dostawę takich a takich przedmiotów.— Warszawa, dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1868 r.—Prezes Dyrekcji Rządowej Teatrów, Radca Stanu Muchanow.—Sekretarz Goślicki.

—3540.— (1—3)

— Słychać, że zapadło postanowienie, upoważniające jenerał-gubernatora wileńskiego do rozdania ruskim urzędnikom pewnej ilości skarbowych dóbr i dzierżaw; reszta zaś dóbr rozdawane będą na skutek przedstawień gubernatorów. Powiadają także, że przedstawienia w tej mierze uczynione przez byłego gubernatora wileńskiego, będą uwzględnione. (Dz. W.)

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych zawiadamia, że wystawa pośmiertna obrazów przez ś. p. Józefa Simmlera wykonanych, w pałacu Hrabstwa Maurycy Potockich na Krakowskim Przedmieściu urządzona, otwartą będzie codziennie, od godziny 11ej z rana do 7ej po południu, poczynawszy od dnia 29 Maja (10 Czerwca) to jest od Środy bieżącego tygodnia. Cena biletów wejścia ustanawia się po kopiejek 15 (złp. 1) od osoby—a katalogi sprzedawane będą w miejscu, po cenach następujących: opatrzone fotografją nie-



boszczyka po kopiejek 15 (złp. 1), a bez fotografii po kopiejek 5 (groszy 10).—Wice Przeses Towarzystwa (podpisano) J. Mianowski.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* zawiadamia osoby interesowane, że w Kassie Groszowej, w Ochronie przy ulicy Gesiej, czynności odbywać się będą obecnie od godziny 9ej rano do 11 w Niedziele, a w Ochronie na Pradze również w Niedziele od godziny 10 rano do 12ej w południe.

— Przyjechał do Warszawy: generał-lejtnant *Kostanda*, z Charkowa;—wyjechali zaś: orszaku J. C. M., generał-adjutant książę *Sayn-Witgensztejn-Berleburg*, do Berlina; fligel-adjutant J. C. M., pułkownik, hr. *Olsufiew* i tajny radca *Ustinow*, za granicę; dymisjonowany generał-major *Naumow*, do Petersburga.

— *G*— W r. 1858, czyli prawie z chwilą objęcia kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przez prywatne towarzystwo, zaprowadzone zostało stowarzyszenie emerytalne dla urzędników i oficjalistów w służbie tejże kolei, jakoteż i drogi żel. Warsz. Bydg. zostających. Wspomnione stowarzyszenie, czyli tak zwana *Kassa Zjednoczenia*, zostająca pod kierunkiem Zarządu z grona uczestników co 3 lata wybieranego, ogłosiło obecnie drukiem 9-te sprawozdanie z wpływu i obrotu funduszu za r. 1867, z którego ważniejsze podajemy wiadomości. Do stowarzyszenia należy 1118 osób,

Dochód osiągnięty ze składek w stosunku 4 od sta i wpisowego do wysokości pół miesięcznej płacy, nadto, z dopłat od obu towarzystw po rs. 12 za wiorstę drogi, z kar, procentów, ze spieniężenia znalezionych a nieodebranych przedmiotów i t. p., wynosił w r. z. sumę rs. 80,041.

Rozchód zaś, na wypłatę pensji emerytalnych, na wychowanie małoletnich; na wsparcia, pożyczki, administrację Kassy Zjednoczenia, na zwrot składek, kupno akcji i t. p. czyni rs. 38,844; pozostało zatem rs. 41,197.

Ogólny majątek stowarzyszenia po koniec roku 1867 nagromadzony wynosi rs. 187,458. Z funduszu zjednoczenia otrzymuje dotąd płacę wysłużoną 8 emerytów i 36 wdów po urzędnikach i oficjalistach dróg żelaznych.

Nadto Kassa Zjednoczenia wypłacała fundusz na wychowanie małoletnich dzieci po 33 zmarłych urzędnikach kolei, i udzielała wsparcia i pożyczki bezprocentowe i procentowe w stosunku dwu miesięcznej płacy.

Z powyższej pobieżnej wzmianki czytelnik poweźmie wyobrażenie o zacności celów i pożytecznym rozwoju instytucji, która mogłaby posłużyć za wzór innym prywatnym stowarzyszeniom.

— Wczoraj w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godz. 11ej rano, rodzina i przyjaciele zbrali się na nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Aleksandry z Pruszków *Gruszeckiej*, małżonki Władysława, Radcy dyrekcyj Tow. Kred. Ziemińskiego. Mszę wielką i kondukt na około katafalku, odprawił Jks. kanonik Więckowski, administrator parafji. Na chórze odśpiewano mszę Wissego i „Niebiańskiego dworu Pani“, Aleksandra Lucasa.

— Wczoraj, o godzinie 10ej rano, w kościele Śgo Krzyża, odprawionem zostało za spokój duszy ś. p. do-

która Aleksandra *Le-Brun*, żałobne nabożeństwo. Mszę świętą celebrował Jks. Jakubowski, Administrator miejscowej parafji. Na smutny ten obrzęd zebrała się cała niemal rodzina zmarłego, oraz liczny tłum jego przyjaciół i znajomych.

— Jutro, o godz. 9ej z rana, jako w pierwszą smutną rocznicę zgonu ś. p. Dobrosławy z Koeltzów *Pągowskiej*, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca N. M. P., przy ulicy Krak-Przedm., odbywać się będzie żałobne nabożeństwo z wigiljami, za spokój Jej duszy, na które w wiecznym smutku pogrążony mąż wraz z dwojgiem małych dzieci, Familję, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

—3533—(8236)

— Jutro, o godz. 10 rano, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się żałobna Wotywa, za spokój duszy ś. p. Józefy *Oliwińskiej*, na którą przyjaciółka zmarłej, Familję i Znajomych zaprasza.

—3515—(8185)

— Jutro, o godzinie 10ej z rana, w kościele Śgo Krzyża, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Tomasza *Ilnickiego*, b. urzędnika Banku Polskiego, na które pozostała wdowa i krewni, zapraszają Przyjaciół i Znajomych zmarłego.

—3556—(8324)

— Wczoraj po długiej i ciężkiej słabości, rozstała się z tym światem, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, Rozalja z Matuszewskich *Piotrowska*, wdowa, obywatelka m. Warszawy w wieku lat 79. W głębokim pogrążone żalu córki, zięciowie, wnuki i wnuczki, zapraszają na eksportację zwłok w 11 b. m. t. j. we Czwartek, o godz. 5ej po południu, z kościoła parafjalnego N. MARJIPANNY na Nowem Mieście, na cmentarz powązkowski odbyć się mając.

—3568—(8345)

— Amalja-Eleonora z Schlichtów *Hellmann*, wdowa po kupcu m. Warszawy, po długiej i ciężkiej słabości, przeżywszy lat 56, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj przeniosła się do wieczności. Pozostały syn wraz z córką, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz. 4ej po południu, z kaplicy Ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania.

—3571—(8326)

— W roku 1867 w tutejszem mieście, pisze Gazeta Lekarska, znajdowało się 169 lekarzy cywilnych, tak służbowych jako i wolno praktykujących, (w ciągu tegoż roku umarło trzech) dentystów było dziewięciu (z nich jeden umarł), dentystka 1, weterynarzy 15tu (z nich jeden umarł), felcerów 221, z nich 118 trzyma izby felcerskie; akuszerok 376, kantorów mamek 11, aptek prywatnych 33, szpitalnych 3; składów aptecznych materiałów, 7 fabryk chemicznych, 2 składów farb zdrowiu szkodliwych 13, zakładów wód mineralnych sztucznych 2, zakład wód mineralnych naturalnych 1 (zapewne kapiele żelazne na Grzybowskiej ulicy *P. R. K. W.*) zakładów leczniczych 3.

— W r. z. w tutejszym Zakładzie szczyepienia ospy ochronnej zaszczepiono ospę 537 dzieciom, lekarze miasta zaszczepili 542 dzieciom, felcerzy miasta 1061 razem 2160. Tak mała liczba szczypień tłomaczy się głównie grassowaniem cholery, która w najodpowiedniejszej do szczypienia porze nawiedziła nasze miasto.

— „Pamiętnik Lekarski“ za miesiąc Maj, donosi, że na posiedzeniu tutejszego Towarzystwa Lekarskiego, odbytem w dniu 13 Lutego r. b., w oddziale chorób nerwowych i umysłowych, wybrani zostali większością



głosów: Na przewodniczącego Dr. *Rothe*, na zastępcę Dr. *Wilhelm Lubelski* (syn), a na sprawozdawcę Dr. *Chomętowski*.

— We wsi Baniocha, pod Górą Kalwarią, była przed tygodniem, jak nam powiadają osoby z tamtych stron przybyłe, wielka burza. Wyrwała drzewa z korzeniami, przewracała zabudowania gospodarskie, przy czem ma być zabitego dużo inwentarza.

— Przyjechała do Warszawy śpiewaczka panna *Ferenczy*, rodem węgierka, i podobno wystąpić ma w którejś z oper na scenie Wielkiego Teatru.

— W tych dniach w IX Departamencie Rządzącego Senatu ukończoną została sprawa od stu kilkudziesięciu lat agitująca się z powództwa SSrów Kiewliczów o znakomite dobra w Gubernji Augustowskiej położone.

— Zeszłej Niedzieli na Saskiej Kępie było osób około 3000. Schodzić się zaczęto na Kępę dopiero między 5 a 6ą godziną popołudniu.

— Znana w Warszawie olbrzymka Eliza, lat 20 licząca, a ważąca 400 funtów, przedstawia się obecnie w Rydze. W temże mieście przebywa również znany w Warszawie cyrk jeźdźców Hinnego.

— W tych dniach odbyć się mają wybory na Prezesa i Sędziów Trybunału Handlowego.

— Ktoby chciał podjąć się dostawy tysiąca krzeseł na zabawę kwiatową dać się mającą w krótkie w ogrodzie Saskim, przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, zechce złożyć stosowną deklarację w kancelarii rzeczowego Towarzystwa, najdalej do godziny 5ej po południu w Piątek, t. j. dnia 12go b. m. i r. Krzesła mają być dostawione w dzień zabawy, o godzinie 7ej rano do ogrodu.

— Dobra Pogorzel (powiat Miński Gub. Warszawska), przed niezbyt dawnym czasem nabył od pana *Karskiego* p. *Mikołaj Wisłocki*, który też tam swoją galerję obrazów i szacowne zbiory, w pałacyku miejscowym pomieścił.

— Pan *Michał Szymanowski*, Magister Prawa i Administracji Szkoły Głównej Warszawskiej, dniu 29 Maja (10 Czerwca), t. j. w Srodę, o godz. 11ej rano będzie miał lekcję próbną, „z Ekonomji politycznej“ w auli Szkoły Głównej.

— Wczoraj w Tivoli w obec trzystu widzów odegrało ustęp: „Sprawa rozwodowa“ i scenę humorystyczną: „Kasperek w nieszczęściu“, a pani *Bucholtz* solo mazura z „Wesela w Ojcowie“, na powszechnie żądanie powtórzyć musiała.

— (Art. nad.) Nic miłszego nad zamiejskie wycieczki, nic nieprzyjemniejszego nad rozczarowanie. Utrzymujący bufet na blizkiej stacji kolei X. X. w dodatkach do pism codziennych, niezwykłym stylem ogłaszał „że się przygotował na przyjęcie publiczności i że u niego i tanio i dobrze“. W drugie święto Zielonych Świątek, w kilkanaście osób opatrzeni we wszystko co potrzeba, a nawet i w swoją własną służbę, ruszyliśmy razem do X. X. w którym park należy rzeczywiście do bardzo przyjemnych ustroni. Niewiele potrzebowaliśmy od pana utrzymującego bufet: talerza sałaty, kilku filiżanek rosołu z naszego własnego buljonu, wreszcie około wieczora, nastawienia samowaru. Oryginalny rachunek składam Redakcji. Za rosół porachowano nam rs. 1k. 50. za talerz sałaty kop. 50, a za nastawienie samowaru któż odgadnie: dwa ruble srebrnem!!! Za ten ostatni przysmak zaledwie dobiłem targu na połowę. (Komuś za talerz kartofli porachowano

rubla; „jak to?“ zawołał „czy u was kartofle są taką rzadkością?“ „Przeciwnie panie odpowiedziano mu że goście są rzadcy“. Okazuje się że p. H. K. reguluje swoje rachunki do powyższej anegdotali. Szklanka ciepłej wody wypadła nam po kop. 7½. a listek sałaty po kop. 10. Proszę tu wierzyć w reklamy zamiejskich oberżystów.

(*Przyp. Red.*) Rachunek znajduje się do przejrzienia w Redakcji. Nie pragniemy od panów przemysłowców, utrzymujących zakłady gastronomiczne i inne tym podobne, poświęcania się dla dobra ogółu, jak to wielokrotnie ogłoszenia ich opiewają, ale chcemy żeby byli dbali chociaż o własną korzyść, którą postępowanie tego rodzaju koniecznie na swank narazić musi. Rzeczywiście każde przedsiębiorstwo, wtedy tylko zyskownem się okazuje, kiedy sumiennie zaradzając bieżącym potrzebom ogółu, stara się czynić to, z uwzględnieniem obustronnej słusznej korzyści.

— W zeszły piątek wieczorem, na brzegu rzeki Wisły, od strony ulicy Rybaki, wprost baszty Włodzimierza, zatrzymano płynące zwłoki kobiety, jak się okazało tej samej, która utonęła w dniu 22 Maja (3 Czerwca) r. b., o czem zamieszczono w Nrze 113 „Gazety Policyjnej“. Kobieta tą była *Marjanna Kaczyńska*, służąca, w domu pod Nrem 278 mieszkająca. Zwłoki jej z decyzji sądu pochowano. — Tegoż dnia, w fabryce wody sodowej Kuperweina, pod Nr. 2, 191, w skutek zbyt technicznie napełnienia gazem kotła, miedzianego, dno w tymże pękło i mocno, lecz nieszkodliwie, skaleczyło w piersi robotnika *Izraela Barana*, który odesłany został do szpitala starozakonnych na kurację. — W sobotę, *Adam Kasperek*, stróż domu N° 214, lat 48 liczący, nagle zmarł; o czem sąd właściwy zawiadomiony został. — Tegoż dnia, *Anna Dąbkowska*, pięcioletnia córka szypra, przybyłego w tych dniach na berlince do Warszawy, przechodząc po kładce z łodzi na statek parowy, wpadła w wodę i utonęła. Ciało jej w parę godzin wynaleziono i zabezpieczono do zejścia sądu, który o tym wypadku zawiadomiony został. — *Izrael Lewinbrowski*, utrzymujący magle pod Nrem 2346, reparując takowe, przez nieostrożność, podsunął rękę pod walec z trybem i złamał sobie palec wskazujący; na kuracji pozostaje w swoim mieszkaniu. — *Ludwik Leterer*, furman, jadąc ulicą Książęcą, najechał na *Władysława Kwiecińskiego*, terminatora kowalskiego, którego skaleczył łokciem w głowę dość silnie, lecz nieszkodliwie; *Kwieciński* odesłany został do szpitala Dzieciątka Jezus na kurację, a *Leterer* aresztowany. — Onegdaj po południu, *Franciszek Strożyński*, terminator malarski, lat 20 liczący, kąpiąc się w rzece Wiśle, wprost ulicy Tamki i wypłynawszy na głębiny, utonął. Ciało jego dotąd nie wydobyto, poszukiwanie odbywa się. — W „Gazecie Policyjnej“ N° 112, zamieszczoną była wiadomość o popełnionej w nocy z dnia 20 na 21 Maja (1 na 2 Czerwca) kradzieży, u jubilera *Popiela*, różnych kosztowności, ocenionych pierwsiastkowo na rs. 12.000, wartość jednak skradzionych rzeczy, jak się później okazało, wynosiła rs. 16.000. Ponieważ poszkodowany żadnych poszlak, ani żadnych wskazówek, mogących ułatwić wykrycie sprawców, udzielić nie mógł, pozostał policyi jeden tylko ślad, to jest żelazna sztabka przez złodziejów pozostawiona, którą zamki w magazynie *Popiela* oobijane były. Ten wszakże, jakkolwiek słaby ślad, przy trafnem skorzystaniu z niego, doprowadził do pomyślnego rezultatu. Po usilnem bowiem poszu-



kiwaniu, powzięto wiadomość, że sztabka ta w przed-  
dzień kradzieży, to jest w Niedzielę, zrobioną była  
przez ślusarza starozakonnego Fiszla Zysmana, kara-  
nego już więzieniem w 1859 roku, który będąc ba-  
dany, przyznał, że zrobił ją za kop. 30, na żądanie  
starozakonnego Jonasza Bauerberga, czapnika, i jemu  
takową doręczył. Bauerberg znany jest tutejszej po-  
licji z licznych kradzieży, za które kilkakrotnie kry-  
minalnie był karany, a ostatnio w 1865 roku z rot  
aresztanckich wypuszczony został. Po przyaresztowa-  
niu go, jako wytrawny w swem rzemiośle, zaprze-  
czył zupełnie zamówienia i otrzymania od Zysmana  
sztabki, a tembardziej spełnienia przypisywanej mu  
kradzieży; w końcu jednak po trzydniowym badaniu  
i przekonany będąc okolicznościami sprawy, nie mógł  
dłużej wytrwać w zaprzeczaniu prawdy i nietylko  
przyznał się do kradzieży, lecz wskazał miejsce  
w ogrodzie domu pod Nrem 2306a, w którym za-  
mieszkiwał, gdzie skradzione przedmioty były w ziemi  
zakopane. Wszystkie kosztowności wynalezione i wła-  
ścicielowi zwrócone zostały. Dalsze śledztwo dla wy-  
krycia współników Bauerberga, prowadzi się i o tem,  
jako też o sposobie spełnienia tej kradzieży, w swoim  
czasie ogłoszonym będzie. (Gaz. Polic.)

Wszystkie w ogóle dzienniki i pisma krytyczne  
w Paryżu wychodzące, oddają zasłużone pochwały  
książce Edwarda Laboulaye pod tytułem *le Prince  
Caniche*, która w krótkim czasie dziewiątego doczekała  
się wydania. Dowiadujemy się, że jedna z tutejszych  
literatek rozpoczęła już przekład tego dzieła, które za-  
raz po ukończeniu ogłoszone zostanie drukiem.

*Sprawozdanie zeszło-tygodniowe tutejszej giełdy.*  
Mielśmy znacznie większy w ubiegłym tygodniu ruch w pa-  
piarach publicznych aniżeli tygodnia poprzedniego. Listów  
zastawnych wprowadzi niewiele poszukiwano, mianowicie  
serji pierwszej, i dla tego kurs ich się obniżył o  $\frac{1}{4}$ ,  $\frac{3}{10}$  %;  
więcej za to sprzedano serji drugiej której kurs się ledwo o  $\frac{1}{12}$ ,  
 $\frac{1}{10}$  % obniżył. Liczniesze daleko sumy nabyto listów likwi-  
dacyjnych, wyłącznie prawie na wysyłkę zagranicę służących,  
skutkiem czego kurs ich podniósł się o  $\frac{1}{4}$ ,  $\frac{1}{3}$  %, oraz  
obligów skarbu, które się doczekały podwyżki o 2,  $\frac{2}{2}$  %.  
Metalików czteroprocentowych mimo codziennego żądania,  
nie dostarczono; pięcioprocentowych biletów banku Cesa-  
rstwa mało tylko i te płacono po różnych kursach, mniej  
więcej petersburskim odpowiadających. Premiiwa pożyczkę  
pierwszej emisji tylko w mniejszych sumach obrocono, kurs  
jej w początku tygodnia znacznie obniżony, w końcu skut-  
kiem lepszych notowań berlińskich i petersburskich i u nas  
się o 1,  $\frac{1}{2}$  % podniósł; emisję drugą można było tylko na-  
być na późniejszą dostawę, gdyż sztuki gotowe nie były ofia-  
rowane. Ogółem zapasy tak pierwszej jak drugiej emisji bar-  
dzo są szczupłe. Z akcji kolei żelaznych zakupiono na wiel-  
kie kwoty warszawsko-wiedeńskich, z podwyższeniem  $\frac{1}{2}$   
do całego rubla na sztuce, większe sumy bydgoskich z podwyż-  
szeniem całego procentu i terespolskich z znaczną pod-  
wyżką, bo  $\frac{2}{2}$  % wynoszącą; a mimo tak znacznego w tygo-  
dniu podniesienia się kursu zapasy nie pojawiły się do sprze-  
dazy, co tem tylko wytłumaczyć można, że ich spekulacja za-  
graniczna ogarnęła. (Gaz. Handl.)

Warszawa, 8 Czerwca. — *Sprawozdanie zeszło-tygodniowe o zbożu i produktach.* — Ciągły brak chęci kupna i żąd  
dalsze obniżenie cen zboża na wszystkich targach europej-  
skich jest cechą ubiegłego tygodnia. Na targu naszym do-  
wozy pszenicy były bardzo ograniczone, raptowne jednak obni-  
żenie się ceny maki tak pszennej jako i żytniej, wstrzyma-  
ło wszelką chęć kupna na potrzebę miejscową, a zakupione  
partje nabyte zostały na rachunek Cesarstwa. Ceny w ogóle  
spadły: gatunki zwyczajne dobre nie osiągnęły wyżej rs. 8  
kop. 85, wyjąwszy jednej partji wyborowej nadbużańskiej  
przybyłej koleją terespolską, która nie znajdując tu amato-  
ra sprzedana została do Cesarstwa po rs. 9 kop. 30 za korzec,  
za średnie dobre gatunki płacono rs. 8—8 kop. 50; za ordyn.  
rs. 7  $\frac{1}{2}$  k. 50; z gatunków tych poszło również kilka partji do

Cesarstwa. Żyta dowozy były jeszcze mniejsze; liczne żąda-  
nia tego artykułu do Cesarstwa wpłynęły na podwyższenie cen  
o 30 kop. na korcu. Wszystkie co przybyło drogą żelazną  
warszawsko-wiedeńską i zapasy znajdujące się na składach  
rozkupiono z odbiorem na miejscu w cenie rs. 5 kop. 55—  
rs. 5 kop. 60 za korzec. Jęczmienia dowozy ładem były  
małe, woda przybyła do 700 korcy, te nabyte zostały po ce-  
nach niezmiennionych zeszłotygodniowych; płacono za 2-rzę-  
dowy rs. 5—5 kop. 10, za 4-rzędowy rs. 4 kop. 80 za ko-  
rzec. Owies trzyma się wysokich cen, na targu płacono od  
rs. 3 kop. 30—rs. 3 kop. 50; za partje woda przybyła płacono  
niżj, lecz brak dodatku 2-garncowego jaki się praktykuje  
na targu, równoważył ceny. Mąka taka pszena jak i żytnia  
znaczej uległa redukcji w cenie, najprzedsniejszą 000 za 60-  
rą płacono rs. 3 kop. 15 za pud, obecnie sprzedano po rs. 2  
kop. 70—rs. 2 kop. 85. Groch cukrowy nie był dowieziony;  
za polny płacono ceny zeszłotygodniowe od rs. 4  $\frac{1}{2}$ —5 kop.  
70. Okowity ceny przy dość znacznych idowozach prawie  
niezmienione; płacono rs. 1 kop. 29—rs. 1 kop. 31  $\frac{1}{2}$  za gar-  
niec. Wełna. W ubiegłym tygodniu nabyto kilka partji wy-  
soko-cienkiej wełny na dostawę po jarmarku w cenie 100—  
108 tal., za średnio-cienką od 80—85 tal., średnie gatunki  
zupełnie zaniedbane. W ogóle ceny obecne są niższe od ze-  
szłorocznych o 8—10 na cienkie, a na średnio-cienkie od 10—  
15 tal. na cent. Cukier. Interes w tym produkcie w ubie-  
głym tygodniu mało był ożywiony. Nieznaczne tylko tran-  
zakeje miały miejsce na potrzeby konsumcyjną, płacono ceny  
zeszłotygodniowe niezmiennie. (G. H.)

Dnia dzisiejszego w rozpoczęciu ciągnięcia 5ej  
Klasy 110-tej Loterii, znaczniejsze wygrane padły  
na numera następujące: Rs. 2,500, na Nr 7,819,  
u kolektora Lipschütz, w Siedlcach; po Rs. 1,000, na  
Nra: 11,738 15,224 i 16,728; po Rs. 500, na Nra 18,628  
i 23,197.

Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,”  
od pani Czerwińskiej, dla nieszczęśliwego Kozłow-  
skiego z trojgiem małych i z nędzy chorych dzieci rs.  
1, od Ł. P. rs. 1, dla niewidomego Szycha.

Z Wrocławia, dnia 2go Czerwca. Od dnia wczoraj-  
szego rozwinął się po ulicach ruch dość ożywiony,  
dowozy albowiem nowej wełny przybierają coraz  
większe rozmiary. Rozpoczęło się także już składanie  
wełny w domach przy rynku stojących. Z kupców  
zagranicznych kilku dopiero dotąd przybyło, spodzie-  
wać się jednakże należy, że i w bieżącym roku nie  
omina targu tutejszego. Po składach nie robiono wzo-  
raj i dzisiaj wielkich interesów, choć niektóre partje  
nabyli już kommissionerowie.

Z Wrocławia 5 Czerwca. Wczoraj po południu  
rozwinął się jeszcze obrót dość ożywiony po składach,  
i dzisiaj przed południem obrót nie był bez znaczenia,  
ponieważ sprzedano kupcom nadreńskim, anglikom i  
francuzom kilka tysięcy centnarów, tak szląskiej jak i  
dobrej poznańskiej wełny. Liczba kupców pomnożyła  
się od wczoraj znacznie, a nieprzybyli dotąd, zjeżdżać się  
będą prawdopodobnie aż do niedzieli. Uwaga kupców  
zwraca się przede wszystkim teraz na dobre wyprane  
cienkie i wysoko-cienkie wełny, za które płać po naj-  
większej części ceny zeszłoroczne. Cena średniej weł-  
ny dotąd niepewna; tymczasem niepodobna jeszcze po-  
dać wiadomości o redukcji cennych gatunków. Dzi-  
siał po południu rozwinie się prawdopodobnie jeszcze  
obróć ożywiony po składach, którego nie przerwie pe-  
wno odbywający się jutro targ Świdnicki.

Z Poznania, dnia 4go Czerwca. Dowozy świeżej  
wełny, zakontraktowanej dawniej przez handlarzy tu-  
tejszych, nadchodzą już od dni kilku i składają się  
tymczasowo na składach. Interes kontraktowy nie  
zdaje się być tyle obszernym, co lat poprzednich, po-  
czyna wodzą i



nieważ kupujący zajęli stanowisko wyczekujące. Pranie, w skutek pięknego trwale powietrza, uważać można za udatne.

— Ś. p. Franciszek *Jakubowski*, C. K. notariusz zmarły w d. 31 z. m. w Krzeszowicach pod Krakowem, w wieku lat 70, o którego skonie donosiliśmy, w ciągu całego swego życia z zamiłowaniem oddawał się literaturze, mianowicie scenicznej. W roku 1819 przedstawił na tamtejszej scenie 50-aktową tragedję Mikołaja Zebrzydowski; w r. 1830 wydał tragedję „Filip II”; w r. 1858 tragedję: „Kiejstut” i następnie „Samuel Zborowski”. W pismach czasowych pomieszczał Jakubowski ulotne wiersze swoje.

— Z pod Wolsztyna w W. Ks. Poznańskim donoszą, że kilka osób z starego Łąkiego i Adolffowa skazała władza policyjna na 2 do 8 złp. grzywnien za nieświecenie dnia modlitwy i pokuty.

— Z *Torunia* piszą. Dochodzi nas wiadomość, że pod Gniewkowem uderzył piorun w pięciu ludzi wracających do domu z przechadzki, i trzech z nich zabił na miejscu.

— Dnia 26 z. m. zmarł Adam Kucharski w 73 roku życia, pensjonowany dyrektor urzędów pomocniczych sądu obwodowego Rzeszowskiego, zaś dnia 28 t. m. zmarł także Jakób Obrecht obywatel szwajcarski w 73 roku życia, który utrzymywał poprzednio w Rzeszowie przeszło trzydzieści lat cukiernię w połączeniu z traktjernią słynące w całym świecie gastronomicznym zachodniej i środkowej Galicji, oraz w Strzelnie w W. Ks. Poznańskim Antoni Daszyński, zamożny tamtejszy obywatel.

— W Poznaniu u Żupańskiego wyszło dzieło J. Kremera, p. t. „Grecja starożytna i jej sztuka, zwłaszcza rzeźba”.

— Z *Wiednia* 30 Maja. Przy słabym ciągle targu na giełdzie zbożowej ceny produktów spadają ciągle. Pszenica obniżyła się znowu o 15, owies o 5 do 8% na miarzyć w porównaniu z tygodniem ubiegłym.

— W dniu jutrzejszym o godz. 10-ej rano, odbędzie się w kościele WWŚŚ., na Grzybowie, za spokój duszy ś. p. Ludwika *Janiszowskiego*, żałobna wotywa.

— (A. n.) O ile grzechem jest oddawanie hołdu wszystkiemu, co zagraniczne, a potępienie wszystkiego, co swoje, o tyle niedorzecznem byłoby przenicowanie tego zdania na drugą stronę i unoszenie się nad własnymi wyrobami lub płodami, a potępianie zagranicznych bez uprzedniego porównania ich rzeczywistej wartości. Byłoby to albowiem twierdzić, że wyhodowane w cieplarniach naszych figi i pomarańcze, lepsze są od sułtańskich albo mandarynek, lub też, że przemysł nasz krajowy większego dosięgnął rozwoju, niż w Anglii, Francji i Niemczech. Byłby to nonsens, byłoby samochwalstwo, ten tylko przynieść mogące skutek, że jako *doskonali*, zatrzymalibyśmy się na drodze postępu, po której niestety nie iść, ale biegnąć nam potrzeba, abyśmy się z wymienionymi krajami równać mogli.

Tę smutną, ale prawdziwą okoliczność, przywiódł nam na myśl artykuł zamieszczony w numerze 123 „Kurjera Codziennego”, prawdziwy panegiryk dla cementu wyrabianego w Grodźcu i pod Sławkowem, stawiający go wyżej nad wszystkie inne, a to na zasadzie świadectwa wydanego przez chemika Ces. Król. Sądu Krajowego w Wiedniu, p. Kletzińskiego, którego

per fas aut nefas „Kurjer Codzienny” „jednym z pierwszych chemików wiedeńskich”, „tak wielką naukową znakomitością” i t. p. nazywa.

Nie myślimy tu bynajmniej zaprzeczać rzeczywistej zasługi Rz. Rady Stanu Ciechanowskiemu, którego usiłowania ku podniesieniu krajowego przemysłu już przez wszystkich uznane i należycie ocenione zostały, nie myślimy targnąć się na świeżo przez „Kurjera Codziennego” kreowaną naukową potęgę wiedeńskiego chemika, ale zamiarem naszym jest wykazać istotny stan rzeczy i szumną, ogólnikami naszpikowaną reklamę, do skromniejszych sprawadzić rozmiarów.

Cement nie jest bynajmniej nowym wynalazkiem — znały go już starożytne ludy, jak tego w pozostałych po nich zabytkach, liczne mamy dowody, atoli pierwotna jego tajemnica zaginęła i dopiero przy budowie znanego powszechnie, chociażby tylko z rycin i opisów, londyńskiego tunnel, udało się prostemu mularzowi wpaść na pomysł kombinacji, którą dla podobieństwa barwy z barwą portlandzkiego piaskowca, nazwał portlandzkim cementem, i w roku 1824 uzyskał nań patent swobody. Od tej epoki, sława tego cementu po całym świecie rozchodzić się zaczęła.

Jeżeli tedy „Kurjer Codzienny” wystąpił z wykazaniem faktycznych przeświadczeń o *dobroci* Grodzieckiego cementu, niechajże wolno będzie podpisanemu wykazać *lepszość* cementu Robinsa. Doświadczenia robione wielokrotnie przy budowie nowego parlamentu w roku 1843, przez kierujących budową pp. Grissell i Peto, w roku 1848 przez architektów Robinsons i Sons, w obecności wielu techników i praktyków; w roku 1851 podczas powszechnej wystawy w Londynie przez kommissję złożoną z pp. generał-majora inżynierów p. C. W. Pasley, profesora i budowniczego Waplera z Wiednia, budowniczego barona Bearda, z powołaniem do tejsze kommissji p. Holwella (który sam mając fabrykę cementu poddawał poprzednio swój cement próbie) dowiodły, że cement portlandzki Robinsa jest lepszym od wszystkich innych i przysięgli jemu też medal przyznali.

Przez wzgląd na to, iż przedłuższa techniczna rozprawa o cemencie, nie może być zajmującą dla czytelników, a szczególnie czytelniczek „Kurjera Warszawskiego”, powiemy tylko, iż próbowano go na rozmaite sposoby, zmieniając za każdym razem stosunek części składowych, a głównie piasku do czystego cementu, i moc jego zdumiewała wszystkich. Kawałeczek np. cementu portlandzkiego 1 1/2 cala kwadratowego powierzchni mający, a na 1 cal gruby, wyrobiony przed pół rokiem, oparł się ciśnieniu 40.320 f., podczas, kiedy odpowiedni mu wielkością kawałek rzeczywistego portlandzkiego kamienia, już pod ciężarem 2.576 f. rozsypał się w okrucy. Dachówka w Berlinie rozbita na 22 części, spojona później cementem, po ośmiu dniach wydawała za uderzeniem dźwięk tak czysty, jak przedtem.

Cement portlandzki spaja wolniej od innych, ale bezporównania silniej i stopniowo do najwyższej mocy dochodzi. To powolne twardnienie jego, ważną jest korzyścią, gdyż w większych ilościach do robót przysposobionym być może, ze znakomitą oszczędnością czasu, a tem samem i płacy robotnika. Dalej, przyjmuje w siebie większą ilość piasku, niż wszystkie inne cementy, nie osłabiając przez to siły twardnienia. O tych i wielu innych korzyściach portlandzkiego cementu, o wyższości jego nad wszystkimi innymi,



świadczą budowle, do których go używano, a które gdybyśmy wyliczyć chcieli, utworzyłyby tom nieposledniej grubości.

Ażeby artykuł niniejszy pod względem danych, zrównoważyć z artykułem „Kurjera Codziennego“, podajemy tu również świadectwo meża, którego Król Pruski uczcił wielkim złotym medalem: „za sztukę i umiejętności“, p. W. A. Beckera, budowniczego w Berlinie. Wdzielił jego pod tytułem: *Erfahrungen ueber den Portland-Cement*, wydanem 1853 roku w Berlinie, i *Die feuerfeste Treppenbau*, tamże r. 1856/7, czytamy między innemi pochwałami portlandzkiego cementu, co następuje (str. 44 Rozdz. I, ostatniego z tych dwóch dziełek): *Pomiedzy wszystkimi wspomnionemi fabrykami, zawsze jeszcze po dziś dzień pierwiastkowa fabryka patentowanego portlandzkiego cementu, pp. Robins i Sp. dostarcza najlepszego, a przeto najgodniejszego rekomendacji cementu portlandzkiego, ponieważ fabryka ta na zasadzie ogłoszenia z d. 11 Lutego 1853 r., wszędzie za dobroć swojego cementu poręcza, zawsze rzetelną wagę daje, cement jej znosi większą ilość piasku, jest drobniej sproszkowany i tańszy, i umiennie wykonane z niego roboty od wielu lat wybornie się utrzymują. Po największej części do znaczniejszych prac około schodów ze sztucznych kamieni, używanym jest ten cement od lat około dziesięciu (dziś więc przeszło dwudziestu), i bez względu na ciągły ruch po tych schodach powłoki na stopniach i podestach z tego cementu starannie wykonane, ledwo coś nie coś zużytemi zostały“.*

Wszelako, aby przeciąć ten gordyjski węzeł cementowej hegemonji, proponuję temu, kogo to obchodzić może, ażebyśmy wybrawszy każdy ze swej strony równą liczbę znawców, w miejscu i czasie przez nich naznaczonym, wymurowali, ja z portlandzkiego, a on z grodzieckiego cementu belkę, czyli ramie na 28 cegieł i na końcu onej, ja uwieszę ciężar od 160 do 170 centnarów, a przeciwnikowi swojemu pozwalam ograniczyć się połową tej wagi. Jeżeli jego belka wytrzyma ten połowiczny ciężar, ofiaruję rs. 10 na ubogich, i sam mu oddam pochwałę.

Tyle co do *lepszości* cementu portlandzkiego nad grodzieckim—co zaś do *tańszości*, nie potrzebujemy powoływać się na nią, bo w tym względzie wyręczył nas „Kurjer Codzienny“, za co mu szczerze jesteśmy obowiązani.—Stanisław Baumann. —3,534—

— Miasto Łowicz z powodu zwiniecia w początku roku bieżącego szpitala wojennego, poniosło znaczne i niełatwo powetować się dające straty. Tem dotkliwiej uczuły się one dają, w skutek przeniesienia do Nowogeorgiewska jednego z najdzielniejszych lekarzy, Dra medycyny Franciszka Ruck. Odnaczając się szlachetnemi przymiotami duszy, oraz głęboką znajomością nauki, za której postępem bez ustanku śledził, umiał on sobie, w ciągu 7miesiącznego tu pobytu, zjednać szacunek i zaufanie ogółu. Obok licznych zajęć swego powołania w szpitalu, (szczególnie jako operator) miał obszerną praktykę w mieście i okolicy. Niosąc tym sposobem pomoc cierpiącej ludzkości, był prawdziwym opiekunem biednych, z których żaden bez otrzymania pociechy i ulgi progu jego nie opuścił. Na głos ubogich wołających o pomoc, spieszył z bezinteresownem poświęceniem, bez względu na pogodę i odległość miejsca. Ze tak jest, w samej rzeczy, niech każdy zapyta się siebie samego, i w całej okolicy, a co wszyscy mó-

wią, jest prawdą. Takich ludzi niełatwo się zapomina, boleść po ich stracie przeminie, lecz pamięć i wdzięczność pozostaną na zawsze.—Jeden za wszystkich.

L... —3481—

— Rozszerzywszy i nowo urządziwszy Zakład mój piekarski, istniejący już od lat jedenastu, i znany z dobroci wszelkiego rodzaju pieczywa, zawiadamiam Szanowną publiczność, iż od dnia dzisiejszego wypiekane w nim będzie, pięć razy dziennie świeże pieczywo, a mianowicie: o godz. 6ej 8ej i 12ej z rana, i o godzinie 3ej i 6ej po południu i takowe natychmiast po wyjściu z pieca rozwożonem i sprzedawanem będzie we wszystkich moich sklepach. Biorącym pieczywo miesięcznie, obowiązuję się odsyłać takowe do domu, przymem polecam Szanownej publiczności, tak poszukiwany obecnie chleb na serwatce.—Feliks Bochenek.

—3537—(8254)

— Osoba posiadająca język niemiecki, i która, była już parę razy za granicą z osobami choremi, życzy sobie i obecnie wyjechać z jaką osobą słabą za granicę, lub tu w Warszawie chore osoby pielęgnować.—Ludwika Poliszot, mieszka przy ulicy Freta Nr 279 na 3-m piętrze. —3,539—

— Wczoraj wyszedł z druku VIII Zeszyt *Kursu Kodeksu Cywilnego* przez J. K. Wołowskiego. Główny skład w księgarni F. Hösicka.

— Niezadługo ma wyjść z druku nowa polka, utworu L. Lewandowskiego p. t. „*Marysienka*“.

## Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Podróż księcia Napoleona nie przestaje być *premjową szaradą* dla dziennikarskiego świata. „*Indépendance*“ nader logicznie wykazuje, że zachowanie się kuzyna cesarskiego w ciągu podróży, poszanowanie jego incognito ze strony panujących, (tak, że król Ludwik Bawarski nie opuścił swej letniej rezydencji w Bergu, aby czynić honory gościowi w stolicy,) powinny odjąć tej wycieczce wszelkie polityczne znaczenie.

A jednak niebrak komentarzy tłumaczących ją najrozmaiciej, tak, że nawet „*la France*“, gazeta dobrze położona na dworze francuskim dowodzi, iż jakkolwiek książę nie ma żadnej specjalnej misji politycznej, wszelako podróż jego nie jest czysto prywatną. Wiedeńska „*Presse*“ utrzymuje, że misją księcia jest podburzać południowo-niemieckie rządy do wytrwałego oporu Prussom, zaś „*Berlińska Gazeta Handlowa*“ przypisuje tej podróży jedynie pieniężne cele, jakoby książę miał zamiar spekulować na budowie kolei żelaznej do Konstantynopola.

Cierpienie hr. Bismarcka zdaje się być dość ważnem, skoro wymaga bezwarunkowego wypoczynku. Zręczny ten dyplomata cierpi na rozstrojenie systematu nerwowego, połączone z pleurą. Już zatem nie weźmie udziału w rozprawach parlamentu niemieckiego, (które i tak kończą się wkrótce), i według słów „*Nowopruskiej gazety*“ na czas nieokreślony usuwa się od spraw państwa. Jak tylko stan jego zdrowia na to pozwoli, hr. Bismarck uda się na wieś, a stamtąd do wód którychkolwiek.

Zdaje się, że sprawy włoskie znowu odzyskują swoje znaczenie u nowiniarzy politycznych paryżkich, jeżeli można wnosić o tem, z różnych poglądów sprzecznych z sobą, a krążących po tej stolicy względem prawdziwych czy wymyślonych negocjacji, toczących się



między gabinetem tuieryjskim, a dworami florenc-  
kim i rzymskim. Rzecz idzie wciąż o załogę francuz-  
ką w Rzymie. Z jednej strony mówią o układach bez-  
pośrednich pomiędzy stolicą apostolską, a Wikto-  
rem Emanuelem, usuwających potrzebę załogi, z drugiej u-  
trzymują, że Włochy i Francja zawarły z sobą kon-  
wencję, na mocy której korpus ekspedycyjny francuz-  
ki zwiększonym już nie będzie, inna nakoniec wersja  
twierdzi, że zajęcie Rzymu przez Francuzów trwać  
będzie nieograniczenie, nie już w celu jakiejś opieki  
nad papieżem, ale z czysto strategicznych względów,  
w przewidywaniu ogólnego-europejskiej wojny.

Izba Niższa przyjęła wczoraj wieczorem w trzecim  
odczytaniu bill p. Gladstone, bill, powtarzający rozda-  
wnictwo przywilejów biskupich w kościele irlandzkim.  
Przyjęcie to było do przewidzenia, ponieważ rząd, jak  
wiadomo, zrzekł się opozycji. W Izbie Wyższej wszeka-  
lako inny los oczekuje na prawo. Zgromadzenie lordów  
odrzuca je niewątpliwie... ale stronnictwo liberalne, aby  
ostatecznie przełamać opór arystokracji, liczy na swój  
powrót do władzy po przyszłych wyborach powszechnych  
i na potęgę, jakiej mu użyczy nowa izba skapana  
w wodach zdemokratyzowanego głosowania.

Hrabia Shrewsbury umarł.  
Generał Napier telegrafował z Suez pod d. 6 b. m.,  
że tylnie strażę wojska angielskiego, prawdopodobnie  
już w d. 1 Czerwca dojść musiały do Zula, i odtąd  
wszystkie listy nie do Abissynji, ale do Suez adresso-  
wane być winny.

„British medical journal“ donosi o malaryjskiej fe-  
brze panującej w Callao, która z dwudziestotysięcznej  
ludności miejscowej porwała dziennie około stu ofiar.  
Lekarze w głowę zachodzą, nie mogąc nastarczyć nieść  
pomoc, a w stosunkach codziennych panuje najzupeł-  
niejszy zastój.

Czytamy w „Kasselskiej gazecie“, że od chwili wy-  
dania rozporządzenia rządu pruskiego, wzbraniającego  
gry w Niedziele i święta w pruskich kąpielowych  
miastach, gra wzmogła się w dni te w Nauheim,  
w wielkiem księstwie Hesskiem do tego stopnia, że  
tamtejsza administracja okazała się niewystarczającą i  
na niedziele i święta przynajmuje krupjerów z Hom-  
burga.

W Bukareszcie, w senacie, Prezes Rady ministrów,  
Mikołaj Golesko przedstawił prowadzoną z zagranicą  
dyplomatyczną korespondencję. Propozycja ministra  
wojny, aby zaopatrywanie wojska w chleb powierzyć  
na lat dziesięć francuzkiemu przedsiębiorcy Thiebaut,  
po długich sporach, przyjęta została znakomitą więk-  
szością głosów, podobnie jak udzielenie koncessji na  
kolej żelazną pp. Offenheimowi i Strousbergowi. Szcze-  
gół bliższe nieznane.

Wiadomo, że akt łaski cesarskiej w Austrii przyznał  
b. honwedom węgierskim prawo do pobierania płacy  
emerytalnej. Ażeby pobierać takową na zasadzie ogólnie-  
wojennych przepisów, należy mieć tak zwane  
„Dienst-tabellen“, czyli stan służby, w którym cały bieg  
życia każdego pobierającego płacę ze skarbu jest opi-  
sany.  
(Ind. Belge, Köln. Ztg. Wien.-Ztg).

**Depesze Telegraficzne.**  
Wiedeń, 8 Czerwca godz. 11 w nocy.  
Paryż.— Według doniesień gazety „La France“, de-  
pesza z Luxemburga zwiastuje o manifestacjach na  
korzyść Francji, które miały miejsce w różnych punk-  
tach Wielkiego księstwa. „La Presse“ przedrukowy-

wa rozpowszechnione w Luxemburgu plakaty, doma-  
gające się przyłączenia do Francji. Temi dniami a-  
resztowano wiele osób, a pomiędzy niemi redaktora  
dziennika „Avenir“.

**NA KOŃSKIM TARGU.**  
Fryc (oglądając konia).— A czy ten szpak nie jest  
łękliwy?  
Handlarz.—Ale gdzież znowu, on sam jeden u mnie  
w stajni od roku nocuje.

**ADELA MAZUR,**  
skomponowany na fortepian przez **Tytusa Bayewskie-**  
**go** i ofiarowany Pannie **Adeli Darewskiej**, wyszedł  
z druku. Cena 22½ kop. Skład główny w Księgarni i Skła-  
dzie Nut **Maurycego Orgelbranda**. Krak.-Przedm.  
Nr 1. (1-2) —3567-



**Apolonia Jabłońska AKUSZER-**  
**KA**, zamieszkała przy ulicy Pawiej, pod Nrem  
2355, ma **Pokój osobny** dla osoby mającej  
odbyć słabość, gdzie chora znajdzie troskliwą  
opiekę. (1-3) —3498-(8201)



**OSOBA** wyjeżdżająca Igo Lipca do Kryni-  
cy, mogłaby zabrać z sobą Pani-  
kę potrzebującą teje kuracji, za współnem porozumieniem  
się. Wiadomość przy ulicy Długiej, dom Piotrowskich, Nr  
557, w podwózu na 1m piętrze, nad Piekarzem. Zastać mo-  
żna codziennie do godziny 12ej w południe.  
(1-3) —3497-(8182)

**W CAFÉ RESTAURANT**  
na Nowym Świecie, wprost ulicy Śto-Krzyckiej  
**Dziś na kolację** Kotlet wołowy z rożna.  
**Jutro na śniadanie** Pieczeń barania.  
**W każdej porze** wszelkie dziennym jadłospisem  
objęte Potrawy.  
**Obiady** po Kop. 25 i 30, od godziny 1ej do 4ej; po  
Kop. 50, od godziny 2ej do 5ej.  
Od godziny 5ej z rana KAWA ze śmietanką i HER-  
BATA.— MLEKO prosto od krowy, rano i wieczorem.  
Przyjmują się Obstałunki na miasto.  
—3396-(3374)



W Fabryce i Składzie **Mebli goto-**  
**wych** własnego wyrobu F. OSTASZE-  
Wskiego, przy ulicy Nowy Świat pod Nrem  
1306 (nowy 52), można dostać wszelkiego  
rodzaju wyrobów



**MEBLI GOTOWYCH**  
po cenie własnego kosztu, a mianowicie: **duży dobór Gar-**  
**niturów** w najświeższych fasonach, jako to: mahoniowych,  
orzechowych, palisandrowych, jesionowych, oraz Szafy, Komo-  
dy, Łóżka, Materace, Kredensy, Stoły i Krzesła obiadowe,  
Toalety, Umywalnie, Biblioteki, Biurka i Biura.— Tamże  
przyjmują się wszelkie Obstałunki na Roboty Stolarskie i Ta-  
pierskie, a za rzetelność i akuratność właściciel poręcza.—  
Tamże jest Garnitur mahoniowy używany, w dobrym stanie, za  
cenę przystępną.— **F. Ostaszewski**  
(1-6) —3559-(2868)

**SLEDZI POCZTOWYCH**  
drugi transport  
otrzymał Skład Win i Delikatessów, w gmachu  
Teatralnym **Aleksandra Bocquet**.  
(17-30) —2975-(7008)

**SLEDZIE POCZTOWE**  
drugi transport tegorocznego połowu,  
nadeszły do Handlu  
**Ant. Stępkowskiego**.  
(18-0) —2948-(6943)





